Opłata pocztowa uiszczona gotówką.

Nr. 174. Lwów, Piątek dnia 4. Sierpnia 1922. Rok XL.

PRENUMERATA:
Miesięcznie we Lwowie 800 Mk. ... mag 1.0... w Polsce ... nych p... Za zm... c...
Cen... nume...
Konto czekowe P. K. O. 160.581.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

...LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

Ceny ogłoszeń:
Za wiersz milimetrowy Zwyczajne 30 Mk. „Nadesłane" 90 Mk. „Nekrologia" 80 Mk., na pierwszej kolumnie 200 Mk. Przed kreską 150 Mk. Po kreską i komunikaty 130 Mk. Drobne ogłoszenia za każdy wyraz 20 Mk.
Paski na łamach tekstowych po cenie 130 Mk.
Ogłoszenia na niedzielę i święta o 50 procent drożej.
Ogłoszenia zagran. o 100% droż.
„Kurjer Lwowski" wychodzi z datą dnia następnego.

Redakcja przy ulicy Ossolińskich l. 15. Administracja przy ulicy Chorążczyzny l. 28. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarta codziennie od godz. 6. rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr.: „Kurjer", Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 18.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Prometeusz", ul. Widok 19., oraz Admin. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego". Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Przed zjazdem londyńskim.

Między Paryżem a Londynem rozgrywa się najdrażliwsza gra. O ile ze strony angielskiej spotkanie dwu premierów zdaje się być oczekiwane z niecierpliwością, to ze strony francuskiej znać pewną rezerwę i ociąganie się. Poprzednie spotkania premierów nie przyniosły zbyt świetnych owoców. Prócz tego wszyscy zdają sobie dobrze sprawę, że wobec zasadniczo różnych poglądów na sprawy odszkodowań, konferencja ta może być kresem Ententy. Już od początku zaznacza się różnica w metodzie. Podobnie jak przed konferencją haską Francja domagała się uprzedniego porozumienia aljantów, ustalenia linji postępowania, linji wspólnego frontu wobec Rosji, tak i teraz Francja chciała, aby wprzód zanim sprawa moratorjum zostanie poruszona przez premierów, wypowiedziała się komisja odszkodowań.

Na tym punkcie cała prasa francuska jest w zgodzie, większość żąda odrzucenia moratorjum i nie uważa nawet konferencji premierów za potrzebną. „Temps" otwarcie pisze, że albo komisja zastosuje się do postanowień traktatu, albo pójdzie przeciw traktatowi, a wówczas rządy będą miały wolną rękę, a zjazd premierów będzie niepotrzebny, nawet szkodliwy. Pogróżki te jednak są dość nierealne, wątpliwe jest, by rząd chciał się bawić w politykę sankcji kosztowną i bezowocną. Nieznane jest stanowisko p. Poincare'go wobec nagłej zniżki marki. Zastosowanie jednak bez ratyfikacji układu wiesbadeńskiego i poprawek Gilleza wskazuje na realny sposób patrzenia na sprawę.

Jest to polityka różna od polityki Klotza, b. ministra finansów, który prowadząc nieustępliwość do najwyższych granic, odsuwał nadzieję uzyskania jakichkolwiek odszkodowań do nierealnej przyszłości. Być może, że w połączeniu ze sprawą długów Francji wobec koalicji, rząd francuski będzie skłonny do pewnej zmiany stanowiska na realnym gruncie.

Front angielski jest również zwarty, nawet prasa northcliffowska uważała, że nie ma po co czekać na wyrok komisji odszkodowań i aljanci powinni porozumieć się natychmiast. Tu jednak ustępstwo na rzecz tezy francuskiej jest pewne. Spadek marki zaalarmował ekonomistów angielskich, obawiają się oni rewolucji w Austrji w razie dalszego spadku korony i zupełnego krachu Niemiec. Troska o Niemcy jest widoczna na łamach wszystkich pism, w mowach lorda Birkenheada i Lloyda George'a, który troskę o zrównoważenie budżetu Niemiec nazywa pierwszą troską Anglji. Stanowisko rządu angielskiego w oparciu o ogół opinji będzie zatem bardzo silne. Koła oficjalne powołują się również na aprobatę prasy amerykańskiej.

Zasada odszkodowań zostanie zdaje się uszanowana, godzi się i germanofilski „Obserwer", że Niemcy muszą płacić, chodzi o to ile?

Wszystkie pisma łączą kwestję odszkodowań z kwestją długów koalicyjnych. Zależeć to będzie w znacznej mierze od sprawozdań komitetu gwarancyjnego i komisji reparacyjnej. Nieopatrzne

Ràda min. przyjęła program rządowy dr. Nowaka.

Nowy gabinet u Naczelnika Państwa.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Wczoraj o godz. 11. rano odbyło się posiedzenie Rady ministrów, na którem premjer Nowak przedstawił zredagowane przez siebie ekspose. Po dyskusji szczegółowej Rada ministrów zaaprobowała deklarację rządową. O ile nam wiadomo, ekspose porusza tylko sprawy ogólne.

Wieczorem o godz. 18. nowy gabinet in corpore udał się do Belwederu, gdzie się przedstawił Naczelnikowi Państwa.

Oporne stanowisko Ukrainy.

Czwarta nota polska do rządu Ukrainy sowieckiej.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Rząd polski za pośrednictwem posła polskiego w Moskwie doręczył wczoraj rządowi sowieckiemu czwartą z kolei notę w sprawie napadu band bolszewickich na pogranicze polskie. Nota nie dotyczy nowych faktów, jest tylko odpowiedzią na wyjaśnienie rządu sowieckiego, które rząd polski uznał za niewystarczające.

Wojna grecko-turecka rozpoczęła się.

WOJSKA GRECKIE BIJĄ SIĘ POD CZATALDŻĄ.

Konstantynopol. (PAT.) Havas. Mimo wczorajszego wystąpienia aljantów zaniepokojenie w Konstantynopolu jest coraz większe. Ludność wybrzeża europejskiego domaga się przeniesienia jej na wybrzeże azjatyckie, wobec czego międzykoalicyjna policja musiała przeciąć połączenie między obu wybrzeżami. Wedle raportów z Czataldży przychodzi do częstych starć między żandarmerją turecką a przedniemi strażami greckiemi. Do Czataldży przywieziono 11 rannych Turków. Wojska francuskie są owacyjnie witane.

PRZEDNIE STRAŻE WKROCZYŁY DO STREFY NEUTRALNEJ.

Wedle doniesień nadeszłych do angielskiej kwatery głównej oddział grecki w sile 30 kawalerzystów przekroczył w okolicy Kefal linję graniczną. Żandarmerja turecka otworzyła ogień. Po krótkiem ostrzeliwaniu Grecy cofnęli się, zostawiając 6 zabitych i 1 rannego. Około godz. 11 dwie greckie patrole konne z piechotą wkroczyły do strefy neutralnej i zajęły pozycję koło Sarikoi.

WOJSKA ANGIELSKIE W POGOTOWIU BOJOWEM.

Londyn. (PAT.) Reuter donosi z Malty, że cofnięto zarządzenie, aby lekka eskadra krążowników z batalionem piechoty odpłynęła do Konstantynopola. Mimoto wojsko pozostaje w pogotowiu.

Koalicja nie zezwoliła na zajęcie Konstantynopola

ODPOWIEDŹ NA NOTĘ GRECKĄ.

Bordeaux. (PAT.) Radio. Przedstawiciele Francji, Anglji i Włoch w Atenach wręczyli rządowi greckiemu odpowiedź na notę, żądającą upoważnienia do marszu na Konstantynopol. Sprzymierzeni zawiadomili rząd grecki, że wszelkie usiłowania zbrojnego zawładnięcia Konstantynopolem **uważać będą za akt nieprzyjacielski wobec sprzymierzonych.** Rządy sprzymierzone są w tej kwestji najzupełniej zgodne.

De Facta powrócił do rządów.

Rzym. (PAT.) Król przyjął przedłożoną przez de Factę listę nowego gabinetu. Charakter tego gabinetu na ogół nie różni się od poprzedniego gabinetu. W skład jego wchodzą demokraci, Popolari i reformiści, brak zastępców stronnictw skrajnych. Z grupy demokratycznej figurują na liście Alezzio, Luciani, Soleni i Boratore.

Poszczególne teki obejmują: sprawy zagran. **Schanzer**, kolonje **Ammendola**, sprawy wewn. **Taddei**, sprawiedliwość **Aliezzio**, finanse **Bertoni**, skarb **Beratore**, wojna **Soleni**, marynarka **Visto**, oświata **Anale**, roboty publiczne **Riccio**, rolnictwo **Bertini**, przemysł i handel **Rossi**, poczty i telegraf **Sulta**, obszary oswobodzone **Luciani**.

ULTIMATUM FASZYSTÓW DO RZĄDU.

Rzym. (PAT.) WK. Sytuacja strajkowa niezmieniona. Zarząd faszystów wydał odezwę, wzywającą pracodawców, by wydalili strajkujących, gdyż chętnych do pracy jest dosyć. Odezwa wzywa wszystkich faszystów, aby byli w pogotowiu w nocy, w środę, gdyż po upływie 48-godzinnego ultimatum danego rządowi przez faszystów, rozpoczną faszyści najostrzejsze represje przeciw strajkującym.

słowa, przypisywane Lloydowi Georgeowi, że anulacji długów francuskich nie będzie rozważał tak długo, jak długo „Francja nie stanie się rozsądniejsza”, bardzo atmosferę popsuły. Są zapowiedzią, że najpierw od Francji zażądają ofiar, a potem będą rozważać możliwość anulacji długów. Obiecanka-cacanka, która Paryżowi całkiem się nie podoba.

Nie podoba się Paryżowi wogóle cała sprawa moratorjum, gdyż nie wierzy w naturalną zniżkę marki i w to, aby w 1925 r., gdy moratorjum się skończy, Niemcy płacić zechciały. Zacznie się znowu polityka zwyczajna rządów niemieckich: zwlekania, aby nigdy nie zapłacić.

Nie spieszy się zatem p. Poincaré do Londynu, gdzie pewny jest presji: gróźb ruiny Niemiec, ruiny Anglji, rewolucji w Austrji i w Niemczech itp. Tymczasem Lloyd George zapowiada, że oczekuje spotkania, aby przedłożyć Poincarému plan odbudowy Europy, który byłby mu przedłożył w Genui, gdyby miał szczęście go tam spotkać.

Zobaczymy. **L. C.**

—oo—

Z dzisiejszej Rosji.

(tk.) W „Berl. Tagbl.” pojawił się bardzo ciekawy artykuł Vossa o stosunkach rosyjskich, z którego ważniejsze momenty są następujące:

Oporne zachowanie się delegatów sowieckich na konferencji w Genui i w Hadze tłumaczy się tem, że cała taktyka ich była skrępowana specjalną uchwałą Wykonawczego Komitetu w Moskwie, na którym lewica przeforsowała tezę, że kapitałów zagranicznych do Rosji w żaden sposób puszczać nie można. Teza prawicy, by nie tylko wciągnąć kapitał zagraniczny, ale nawet dopuścić do kontroli finansów Rosji, celem otrzymania pożyczki upadła. Wiadomości o urodzajach w Rosji, które zachęcały delegatów sowieckich do podwyższania żądań, okazały się przesadzone.

Ciekawy jest również ruch wśród inteligencji rosyjskiej. Voss twierdzi, że inteligencja rosyjska straciła tylko majątek, ale nie wyginęła i dziś podtrzymuje nawet walący się aparat administracyjny sowietów. Wśród inteligencji rosyjskiej można zauważyć trzy prądy: pierwszy stoi na stanowisku bezwzględnie wrogiem ustrojowi sowieckiemu. Ruch ten jednak traci grunt pod nogami. Drugi kierunek, znany pod nazwą „smiena wiech” (zmiana drogowskazów), mający swój organ w Berlinie, założony przez prof. Kluczników i Potiechina, reprezentuje kierunek bardziej ugodowy, nie pozbawiony pewnego mistycyzmu. Ruch ten cieszy się nawet oficjalnem poparciem rządu sowieckiego. Kierunek trzeci zwraca specjalną uwagę na ekonomiczne odrodzenie Rosji i na tem polu popiera zamierzenia sowietów, nie wchodząc zupełnie w kwestję zasadniczą wartości sowieckiego ustroju.

Nie mniej ciekawy jest objaw wśród duchowieństwa prawosławnego. Rabunkowa gospodarka sowietów w cerkwiach doprowadziła nie do zjednoczenia, lecz do rozbicia frontu duchowieństwa. Obóz ortodoksów pozostał nadal na nieprzejednanem stanowisku względem sowietów i stacza z nimi rozpaczliwą walkę. Drugi obóz postępowy nawołuje do posłuchu władzom sowieckim i dąży do reform w kościele. Szerokie masy wiernych jednak są więcej konserwatywne, aniżeli się spodziewano. Skutkiem rozłamu wśród duchowieństwa prasa sowiecka zaprzestała ataków na religję, widocznie w nadziei, że rozłam ten jeszcze bardziej się powiększy.

—oo—

Przegląd światowy.

KTO KIERUJE AKCJĄ NA KONSTANTYNOPOL.

„Voss. Ztg.” donosi z własnego źródła z Londynu, że akcja Greków na Konstantynopol jest kierowana przez Anglję, która w ten sposób pragnie wywrzeć na Francję nacisk w kierunku bardziej pojednawczej polityki względem Niemiec. Spadek marki niemieckiej jest dla Anglji zabójczy, gdyż traci przez to rynki pozaeuropejskie na korzyść eksportu niemieckiego. W razie zajęcia Konstantynopola, wpływy Francji w Syrji, Palestynie i Algierze mogą uledz poważnym wstrząśnieniom. Francja założyła już protest przeciwko ewentualnemu zajęciu Konstantynopola przez Greków i starać się będzie dla swej polityki pozyskać niezdecydowane jeszcze Włochy. W każdym razie ujawnia się coraz ściślejszy związek między kwestją zniżenia odszkodowań a kwestją greckiego marszu na Konstantynopol.

NAFTA, WIELKA I SROGA PANI.

Źródłem obecnej akcji ofensywnej greckiej na Bałkanach jest — nafta. Jak donosi „Temps”, pewne wielkie konsorcjum angielskie otrzymało od rządu greckiego koncesje na eksploatację greckiej Macedonji. Fakt ten wzmacnia przyjaźń grecko-angielską i dodaje Grekom pewności w podnoszeniu aspiracji do Konstantynopola.

SZEREGI HAKATYSTÓW TOPNIEJĄ.

Śledztwo w sprawie zamordowania Rathenaua ujawniło, że moralnym sprawcą tego zamachu jest partja nacjonalistyczna. To też szereg uczciwie myślących i wybitnych patrjotów opuściło szeregi hakatystów. W ostatnich dniach wystąpił znowu z partji prof. Düringer, poseł na sejm Rzeszy i jeden z filarów nacjonalistycznych. Gremjalna ucieczka całych organizacji z szeregów hakatystycznych szerzy się szczególnie w południowych Niemczech. Jak dotkliwą musi być klęska tej partji, świadczą o tem liczne lamenty prasy nacjonalistycznej, które ucieczkę wybitnych osobistości piętnują jako skrytobójczy cios w serce narodu. Osławioną już dziś legendę nacjonalistów o skrytobójczym ciosie, rozwiewa nawet tak poważna osobistość, jak angielski generał Maurice, który wyraźnie oświadcza, że w r. 1918 potędze niemieckiej nikt skrytobójczego ciosu nie zadawał, lecz poprostu Niemcy z czysto militarnych przyczyn nie byli już zdolni do dalszego oporu.

—oo—

Ukraińcy organizują sabotaż.

Nasza połać cierpi nie mniej od innych części Państwa, a na pewno nie więcej niż inne kraje środkowej Europy, o Wschodzie nie mówiac, na nieład, który pozwala wybujać od czasu do czasu najgorszym instynktom ludności. Zdarzają się napady bandytów, jawne kradzieże. Każdy taki wypadek obija się głośnem echem po kraju, a już najgłośniejszem, bezpotrzebnie, na łamach prasy, żądnej sensacji choć odrobinkę prawdziwej. Lecz zdarzają się u nas wypadki samowoli, których nie można przypisać rozwydrzeniu powojennemu, gorączce złota, łatwym zyskiem. Od czasu do czasu słyszymy o spaleniu, wysadzeniu w powietrze tego lub owego budynku, przecięciu tej lub owej komunikacji. Takich zamachów nie dokonują bandyci. Jeden tylko „Hromadśkyj Wistnyk” skwapliwie notuje każdy fakt sabotażu życia zbiorowego, daje temu nagłówek „Bandytyzm” i trąbi urbi et orbi, że władza polska hoduje bandytów!

Posuwają się Ukraińcy do tego, że wprost uważają czyny te zbrodnicze za akcję rządową polską, aby niewinnych patrjotów ukraińskich wtrącać do ti urmy. Przerywanie zaś komunikacji przypisują butwieniu itp. objawom nieporządku i bezgłowia, aby tem jaśniej wykazać, że Polacy nie dorośli do gospodarowania Wsch. Galicją. Niestety kłamstwo ma krótkie nogi. Taki „Hr.

HJALMAR BERGMAN. 41

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

—o—

(Ciąg dalszy).

Kuba siedział już na bryczce Siedla, gdy tenże uroczystym tonem oznajmił mu zakaz opuszczenia Rogershofu. Kuba oświadczył, że go to nic nie obchodzi, lecz Siedel nie mógł dopuścić takiego lekceważenia rozkazu jaśnie pana. Przez lat dwadzieścia przywykł przyjmować rozkazy z Rogershofu i wykonywać je, a zwyczaj ten wyrobił w nim ślepą wiarę w nieomylną władzę rozkazującego. Pożegnał więc swojego młodego przyjaciela.

— Czemu nie mogłeś jechać? zapytała Blandzia.

— Licho wie! Baron ma więcej kaprysów, niż rozumu.

— Wstydź się, Kuba! O cóżeś taki zły? Alboż nie było ładnie, że nam pozwolono siedzieć tam, przy stole?

Kuba nie raczył się odezwać, a ona mówiła dalej: Ale ty wyglądałeś, jak gdyby cię brzuch bolał. Czemuż byłeś niezadowolony? Że też ty nie potrafisz być ani trochę wdzięczny?

— Jeszcze mam być wdzięczny?

— Naturalnie, moglibyśmy przecież byli siedzieć w kuchni.

— Z matką? i owszem. To byłoby nawet odpowiedniejsze, przynajmniej dla mnie. Albo mogłem był biegać z talerzami i półmiskami, jak ojciec, obsługując młodych panów.

— Boże, jakiś ty głupi! — powiedziała, żeby tylko coś powiedzieć, lecz gdy Kuba nie zaprzeczył temu, raczej zdawał się być tego samego zdania, poczuła jakiś niepokój.

— Co ci jest? Czemuś niewesoły? Czemu nie jesteś taki, jak zawsze?

Całe Rogershof jest odwrócone, ty, ja i my wszyscy. Nie zdaje ci się?

— Niee.

— W takim razie tylko mnie się tak wydaje. Do widzenia! Idę na górę, zapytać, czego właściwie chce odemnie.

Blandzia była ciekawa i miała też ochotę pójść, lecz w sieni spotkali Piotra, który prosił Kubę, żeby mu pokazał, gdzie mieszka Jonsson, a ponieważ Jakób wymówił się koniecznością rozmówienia się z jaśnie panem, złożył na Blandzię oprowadzenie gościa.

— Zaprowadzić pana mogę, ale nie wiem, czy będę mogła wejść, bo jak ma w czubku, to chciałby tylko całować.

— Tak, tak, to stary grzesznik. Ja już sobie z nim poradzę. Byliśmy z sobą w przyjaźni, on nas uczył jeździć na koniu, gdyśmy u wuja bawili z Rogerem.

— Pański brat już się także dopytywał o niego.

— W takim razie może się tam spotkamy z twoim sąsiadem obiadowym. Piotrowi nie zdawała się uśmiechać ta perspektywa. — Bardzo się dobrze bawiłaś przy stole, kuzyneczko?

— Tak, żeby pan wiedział, ile ten głupstw nagadał!

— Mam nadzieję, że nie rzetelnych głupstw — myślę nic przykrego?

— Przykrego? Nie, owszem same wesołe rzeczy. Ale wie pan, ten drugi...

— Cóż, cóż takiego było z nim? Co on zrobił?

Jaki on mógł być gwałtowny ten spokojny, ciężki człowiek!

— Nic nie zrobił, ale pod koniec obiadu wyglądał taki zaspany — oczy miał takie jakieś — i wie pan, zdaje mi się, że koniecznie miał ochotę zasnąć.

— No, to mogłoby być względnie niewinne. Czy on tu się zakwaterował?

— O ile nie tkwi na dole, u woźnicy, to zapewne tu będzie. Zaczekaj pan, wybiegnę na górę i posłucham, kto jest u Jonssona.

Piotr postąpił za nią parę kroków, lecz przystanął, bo ciemno było zupełnie. Nie wiedział nawet, w którą stronę pobiegła dziewczynka, a w ciemności nie mógł się zorjentować. Słyszał wprawdzie głosy — ale zrazu nie wiedział, skąd dochodzą.

Blandzia stała pod drzwiami Jonssona izdebki i nasłuchiwała. Nieładnie jest podsłuchiwać, ale przecież musiała wiedzieć, kto tam jest, czy przypadkiem nie obaj sąsiedzi od stołu. Wtem posłyszała swoje imię... głos Jonssona: Tak, tak, wspaniała dziewczyna, z przeproszeniem prawdziwa Wenus, jak to mówią. Psia mać! Jeżeli panowie zechcą wierzyć słowom starego człowieka, który sporo dziewcząt oglądał z bardzo bliska, to muszę powiedzieć, że jest nadzwyczajnie kształtna i ze wszystkich stron godna widzenia.

(C. d. n.).

W." notując akt sabotażu, wykonany na płn.-wsch. kresach opatruje nagłówkiem „I Biłorusyny ne darmujut", podobnie jak — „Rusyny". Zawsze kłamca złapać się da. — Lecz jeszcze jawniejszym dowodem, że ten tzw. „bandytyzm" jest „ideową" robotą petruszewyczowców, bodaj ...y nie wykonywaną w porozumieniu z bolszewikami, jest trybuna „rządu" halicko-ukraińskiego, wiedeński „Ukr. Prapor". Bez osłonek i bez niedomówień cenzuralnych pisze „Ukr. Prapor", że „bałkańskie" wypadki na naszych kresach są akcją samoobrony społeczeństwa ukraińskiego, której nie stłumią żadne represje, szczególnie akcja niszczenia osadnictwa polskiego na kresach podpalaniem itd. Ba, organ panów, bezpiecznie spacerujących po Praterze, nawoływa lud galicyjski, by do ostatniego tchu sabotował rządy Polaków.

Nad temi zbrodniczemi słowami nie warto się dłużej zastanawiać, zostawmy te zwrotki jakiemuś badaczowi „moral insanity". Zwróćmy uwagę na fakt, że wypadki sabotażu, sporadyczne i znikome wobec liczby ludności i żywego splotu interesów, jaki połączył obywateli naszego kraju bez względu na obrządek czy język w wielką współpracę nad usunięciem ruin zawieruchy światowej — są dziełem niewielkiej liczby narwańców, otumanionych idealistów lub zdeklarowanych zbrodniarzy. Lud z tem nic nie ma wspólnego. Im dalej od miast, od arterji komunikacyjnych, im więc zwartszą i bardziej niekontrolowaną masą siedzi włościanin ruski, tem rzadziej wybuchają akty bałkańskiej czy siczowej polityki.

Każdy akt sabotażu schodzi się z nową „akcją dyplomatyczną" wiedeńskich dyktatorów. Najgęściej czytaliśmy o zbójeckich wybrykach pseudonaśladowców zaporoskiej tężyzny — na wiosnę, w czasie, gdy nacjonaliści bałamucili lud — Genuą.

Represje nie pomogą — zapowiada organ wojny szowinistycznej jusqu' au bout. I my jesteśmy tego zdania, że karanie tu i tam złapanych głupców lub małych łajdaków jest tylko bolesnem a nieszkodliwem zdzieraniem naskórka, podobnie, jak chwytanie się instytucji, przy których żerują tacy pankowie. Trzeba sięgnąć do kierowniczych motorów. Potworowi wojny nacjonalistycznej wbić uspakajający cierń — w mózg.

Zawsze zaś czuwać i pamiętać, że brak nadzoru nasuwa sposobność twokom półbohaterów, półzbrodniarzy.

—oo—

Dokument taktu i dojrzałości politycznej.

OPERETKOWE ORĘDZIE B. KANDYDATA NA PREMJERA KORFANTEGO.

Nic w tem dziwnego, że p. Korfanty, zawiedziony i skompromitowany, czuje żal do świata. Gorzej, że nie zdecydował się siedzieć cicho i kompromituje się nowemi, dyskwalifikującemi go do reszty wystąpieniami.

W operetkowem orędziu „do rodaków" piętnuje jako „bezprawie" i nieszczęście narodowe fakt, że nie został premjerem rzeczywistym. Charakterystyczna jest autocharakterystyka, na ogół nie grzesząca skromnością ani prawdomównością. P. Korfanty twierdzi, że programem jego było „pojednanie"(!!). Twierdzi, że nie miał ochoty, ale uległ i stylem drugorzędnych komunikatów reklamowych oświadcza:

„Mimo nadzwyczajnych trudności utworzyłem gabinet, który zdrowa opinja publiczna przyjęła nader życzliwie i uznała jako jeden z najlepszych rządów, jakie Polska dotąd miała".

P. Korfanty jest pierwszorzędnym, zapóźno niestety wyzyskanym talentem humorystycznym.

*

Pisma socjalistyczne na podstawie oświadczenia prezydenta m. Łodzi Rżewskiego wspominają o istnieniu jednej — niesłychanej depeszy K. do premjera, którym był wówczas Witos.

W depeszy tej — pisze — Korfanty grozi „rządowi polskiemu, że jeżeli nie otrzyma odpowiedniej sumy na cele powstania, to opublikuje przed państwami koalicji wszystkie tajemnice państwowe (w sprawie górnośląskiej), które były (mu) wiadome".

Fakt ten, o którym mówiono w bardzo dobrze poinformowanych kołach politycznych, oczywiście — ze względów natury ogólnej pod osłoną dyskrecji — znany nam był od dawna.

Wstrząśnienia ekonomiczne w Europie.

Rząd francuski grozi Niemcom środkami przymusowymi.

Ultimatum do rządu niemieckiego.

Paryż. (PAT). Havas. Poincare odpowiadając na notę niemiecką z 1. bm. stwierdza, że, ponieważ nota ta nie zawiera żądanych w nocie francuskiej zapewnień, **rząd francuski domaga się**, aby rząd niemiecki złożył **do 5. bm.** zapewnienie, że układ z 10. czerwca 1921 zostanie ściśle zastosowany i **że rata 2 miljony funtów szterlingów będzie 15. bm. wpłacona.** W przeciwnym razie rząd francuski dla zabezpieczenia wykonania układu będzie miał **prawo zarządzenia środków odwetowych**, jakie będzie uważał za niezbędne.

Środki te będą zarządzone z dniem 5. bm.

Nota zastrzega się dalej przeciw różnym twierdzeniom noty niemieckiej, oraz wskazuje na to, że Rzesza nie czyni żadnych wysiłków celem zabezpieczenia wypłaty należnych sum, a nawet przeciwnie, **że Niemcy współdziałają w popieraniu spadku waluty niemieckiej.**

NIKT NIE CHCE PŁACIĆ ODSZKODOWAŃ.

Eilwese. (PAT). Radio. 2. Nota z odpowiedzią niemiecką spotkała się z uznaniem prasy wszystkich odłamów. Prasa niemiecka jednogłośnie podkreśla z szczególnym naciskiem destrukcyjne wyniki francuskiej polityki gróźb. „Berliner Tageblatt" uważa, że postępowanie rządu Rzeszy ma aprobatę opinji publicznej całych Niemiec.

*

Anglja nie chce zrezygnować z odszkodowań i długów.

Nota ang. do pięciu państw. Niemcy również muszą zapłacić.

Londyn. (PAT). Lord Balfour wysłał do Francji, Włoch, Jugosławji, Portugalji i Grecji notę w sprawie długów wojennych. Z noty wynika, że Anglja nie może zrzec się pretensji, wypływających z tytułu długów wojennych i odszkodowań z tytułu reparacji, ze względu na swoją trudną sytuację ekonomiczną.

Co się tyczy odszkodowań, to Anglja gotowa

Z nad polskiego morza.

(Garstka wrażeń).

(Korespondencja „Kurjera Lwowskiego).

Hel, z końcem lipca.

Raźnym, elastycznym ruchem wije się nasz pociąg przez piaszczystą równinę nadbrzeżną.

Z poza koronkowej porannych mgieł opony, wynurzają się wieże i dachy kościołów starego Gdańska, fabryczne kominy, a tuż za nimi las masztów okrętowych.

„Morze! Morze!" — wołają ożywieni podróżni, chyląc się ku oknom wagonu i patrząc na błękitnawo-stalowy bezbrzeżny obszar, wichrem północnym pofałdowany, mieniący się w blaskach porannego słońca bądźto refleksem seledynu, bądź płomiennemi smugami, które, drżąc lekko na wzdętej fali, za chwilę rozpryskują się w miljardy iskier purpurowych i giną w odmętach.

...A wiatr północny, co w fantastyczne pukle marszczy wód powierzchnię, kładąc na niej misterny haft złocisty — szumi potężnie i uderza o szyby wagonów, jakby witał tych, którzy z dziwnem serca drżeniem wpatrują się na chwytu pełni w ową cud-zjawę: morze polskie! Jakby szumiał w tajemnej mowie swojej pieśń przeszłości, kiedy to flota króla Władysława IV. majestatycznie przepływała te wód obszary, kiedy nad żaglowcami jak mewy potężne, prując mi łagodne fale Bałtyku — rozpościerał śmiałe skrzydła ptak biały — widomy znak potęgi Rzeczypospolitej!

Jakby żalem rozełkany bije wichr północny i skarży się prawnukom tych, którzy królów szwedzkich siłą oręża swego w szacunku dla nas utrzymać potrafili, tych, którzy elektów polskich tąż samą wiedli drogą do tronu Jagiellonów — na której dziś panoszą się dumne krzyżackie „Eitle", „Prinze" i „Columbusy", a na wodach, gdzie długie, długie lata pierwszeństwo miała bandera biało-amarantowa, na wodach tych ujrzysz teraz jeden zaledwie transportowiec „Lwów" i kilka lub kilkanaście łodzi żaglowych rybackich, które z ładunkiem ryb od czasu do czasu zaglądają do portu gdańskiego

— — — — — — —

Transportowiec „Lwów" o pojemności trzech tysięcy tonn — dla którego flagę ofiarowało miasto nasze — przedstawił się nam ze wszech miar sympatycznie. Wyładowywał właśnie 3000 tonn amunicji dla Polski. Skrzypiały potężne żórawie, wydobywające z przepaści tych magazynów pod pokładem paki z amunicją. — Wychowankowie „Szkoły morskiej" najuprzejmiej oprowadzają nas po całym okręcie, udzielając fachowych wyjaśnień, informując o każdym drobiazgu, który mógłby laika-cywila zainteresować.

Niedawno odbyli podróż do Liverpoolu..

Jakże was tam przyjęto — pytam.

Miny chłopców niewyraźne. Spoglądają na siebie z dziwnym uśmiechem, wreszcie jeden po namyśle mówi szczerze:

— Nie szczególnie! O! Nie! Ogromna różnica w przyjęciu, jakiego doznaliśmy we Francji. w Cherbourgu, gdzie bawiliśmy przeszło tydzień!

Na wspomnienie Cherbourga rozjaśniają się twarze młodych marynarzy, wszyscy wołają chórem: „O! Tam zupełnie inaczej! To się zaraz odczuło!".

— — — — — — —

Kończymy oglądać „Lwów". Obiecuję chłopcom, że umieszczę wzmiankę o nich i o „Lwowie" w „Kurjerze". Dziękują ogromnie zadowoleni. Częstują mnie wodą słodką. „To z Cherbourga — mówią — mamy jej duży zapas, a bardzo smaczna!".

Rzeczywiście smakowała nam bardzo! Oryginalna to rzecz: nie być we Francji, a pić na polskim okręcie prawdziwą wodę z francuskiej ziemi! Jedno więcej wspomnienie.

— — — — — — —

Żegnamy Gdańsk i za chwil kilka, minąwszy Gdynię i Sopoty, stajemy w Pucku. Miasteczko ciche, staroświeckie, uliczki wąskie, brukowane przeważnie okrągłym kamieniem, domy — jak u nas w rynku — strukturą przypominają wiek 17, okien w każdym trzy najwyżej, galerji, galeryjek, schodów zewnętrznych i krużganków mnóstwo! Chwilami zdaje się, że to ul. Florjańska przeniesiona nad morze, ulica ze swemi wnękami, wykuszami, łańcuchami do zamykania pod wieczór. Widok nader miły.

W rynku tablica duża z imionami Polaków, poległych w walce o wyzwolenie ziemi polskiej z rąk krzyżackich.

Port wojenny, zbyt szumnie wojennym nazwany — to mała, czworoboczna przystań, w której widzieliśmy jeden torpedowiec, i jeden wyławiacz min, obok nich parę łodzi motorowych i ...

jest na ustępstwa, gdy te staną się planem ogólnym. W żadnym razie Anglja nie ma zamiaru zwolnienia Niemiec od zobowiązań w stosunku do państw sprzymierzonych. Treść powyższej noty przyjęła większość gabinetu.

Komisja reparacyjna nie chce zniszczyć finansów Bułgarji.

Sofja, (PAT.) Międzysojusznicza Komisja odszkodowawcza zamieściła w prasie bułgarskiej komunikat, w którym podkreśla, że nota komisji wręczona rządowi bułgarskiemu 21. lipca br. **nie powinna być uważana za ultimatum, zawierające** nowe żądania niemożliwe do przyjęcia. Komisja udzieliła Bułgarji częściowego odroczenia wypłaty odszkodowań z zastrzeżeniem, że Sobranje bułgarskie uchwali przed 20. lipca żądaną konwencję, która jednak została przez rząd bułgarski odrzucona. Komisja oświadcza, że z ogólnej sumy dochodów Bułgarji będzie przeznaczać na spłatę odszkodowań jedynie sumę jak najbardziej umiarkowaną, przyczem możliwe będą jeszcze modyfikacje. Komunikat komisji kończy się oświadczeniem, że pomiędzy Komisją a rządem bułgarskim nie było żadnego zerwania stosunków.

Ceny na świecie ustaliły się.

Tylko w Polsce, Niemczech i Austrji drożyzna wzrasta.

Biuro międzynar. pracy w Genewie komunikuje nam: Od początku 1922 r. ceny światowe coraz bardziej się ustalają. Tendencja ta objawiła się wstrzymaniem zniżki cen en gros, a później nieznaczną ich zwyżką. Po pewnym czasie, różnym w rozmaitych krajach ceny detaliczne poszły śladem tamtych. W krajach, w których zniżka cen słabnie w pierwszych miesiącach 1922 ceny detaliczne ustalają się również. I rzeczywiście, **z wyjątkiem Niemiec, Austrji i Polski, miesięczne ustawiania cen nie wykazują zmian, przekraczających 2 proc. w stosunku do poprzedniego miesiąca.** Lekka zwyżka nastąpiła we Włoszech (Rzym), Finlandji, Afryce połudn., Indjach (Bombaj) i nieznaczne zniżki w Anglji, Belgji i Włoszech (Medjolan).

Wśród krajów tzw. „neutralnych", w których objawiała się zniżka. tj. w Hiszpanji, Norwegji, Szwecji, Holandji i Szwajcarji ceny en gros i detaliczne w Hiszpanji i Szwajcarji utrzymały się ostatnio na tym samym poziomie.

—oo—

GÓRNY ŚLĄSK OBJĘTY DZIAŁALNOŚCIĄ GŁ. URZĘDU ZIEMSKIEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). (G). Gł. urząd ziemski zamierza obecnie przystąpić do rozciągnięcia swej działalności na Górny Śląsk. wobec czego urząd ziemski nadał swojemu delegatowi na Śląsku Cieszyńskim kompetencje delegatury i na terytorjum G. Śląska, oraz przystąpił do zbadania stosunków rolniczych na tym terenie.

—oo—

POINCARE MOŻE PRZYBYĆ NA KONFERENCJĘ.

Paryż. (PAT.) WBK. Poincare zawiadomił rząd angielski, że gotów jest przybyć 7. bm. do Londynu.

—oo—

den obcy, handlowy okręt. Więcej zmieściłby się tam nie mogło.

Daj Bóg — może w niedalekiej przyszłości Puck zamieni się w jaki polski Tryjest, Havre, czy Kronsztadt — na razie to pieśń przyszłości tylko!

— — — — — — —

Nie zatrzymując się dłużej w Pucku, zdążamy dalej, do celu naszej podróży: do Kuźnicy, gdzie dłużej mamy pozostać.

Pociąg, jakby zwalniał bieg swój za Puckiem. Czy przyczyną głębokie i sypkie piaski, a więc może i tor nie tak pewny, jak na gruncie twardym? Nie wiem — dość że jedziemy wolniej, co pozwala przyglądać się bardziej okolicy. Wjeżdżamy na wąski, piaszczysty bardzo półwysep Hel. Z południa i z północy morze!

Z południa t. zw. „małe morze", tj. zat. Pucka, odkryta zupełnie aż do cypla półw. Hel, zasiana jak rojem motyli, białymi żaglami, na wybrzeżu stałem pokryta chatami rybaków Kaszubów, — zaś z północy, przez rząd pruski zalesiona, zasłania tu i ówdzie pełne morze, wywołując wrażenie stałego, rozległego lądu. Po tej stronie od czasu do czasu zabieli się na tle murawy namiot wojskowy. To rezydencja letnia naszych harcerskich drużyn, których na półwyspie jest bez liku! Co stacja — to widać spalone, roześmiane buziaki naszych dzielnych w przyszłości żołnierzyków. W oczach radość — a w uśmiechu zdrowie i zadowolenie z bujnego, choć nieraz i twardego życia!

(Dok. nast.). **Leon Żypowski.**

Wiadomości telegraficzne.

Dekret rozpisujący wybory. Warszawa. Dowiadujemy się, że dekret Naczelnika Państwa rozpisujący wybory do ciał ustawodawczych będzie ogłoszony dnia 18. bm. (Tel. wł.) (G.)

Przegląd wojsk na zachodniej granicy. Poznań. Wczoraj dokonał szef sztabu gen. Sikorski inspekcji oddziałów wojskowych na pograniczu wojskowem na zachodzie. Szczegółowy przegląd wykazał wielkie postępy. Postawa żołnierzy dobra. (PAT.)

Ukraina nie dotrzymuje zawartych umów. Ryga. Donoszą, że Ukraina sowiecka uznała za nieważną swą umowę z Łotwą, dotyczącą reewakuacji uchodźców i optantów, oraz ich mienia. Zerwanie umowy ma na celu jakoby osiągnięcie zmian poszczególnych jej punktów (PAT).

Nacjonaliści węgierscy chcą zamordować Benesza. Wiedeń. „N. Fr. Presse" cytuje w doniesieniu z Pragi informację „Slovenskego Dennika", wedle której przed kilku dniami mieli wyjechać do Czechosłowacji trzej mężczyźni z planem wykonania zamachów na szereg osobistości politycznych, między innemi także na Benesza. Wedle tej informacji, plan zamachów miał być opracowany przez „Związek budzących się Węgier". (PAT).

Chadecja sprowadza sobie włoskiego trenera politycznego. Warszawa. W ciągu b. miesiąca przybędzie tu jeden z najwybitniejszych działaczy politycznych włoskich ks. Starzo, sekretarz popolari, stronnictwa katolicko-ludowego. Ks. Starzo przybywa na zaproszenie klubu chrześc.-dem., by odbyć szereg konferencji politycznych. (PAT).

Przez szkło powiekszające.

KŁOPOTY PEDANTA.

Pan profesor Dokładnicki jest człowiekiem niezwykle sumiennym i wszystkie rozporządzenia władz potrafi wykonywać dokładnie i dosłownie. Jeżeli np. w pewnym lokalu wagonu drugiej klasy jest napisane: „Zostaw to miejsce w takim stanie, w jakimbyś go (sic!) sam chciał zastać" (choć „go" odnosi się raczej do szefa kolejowego, który nie umie po polsku rozporządzać — niż do miejsca — uwaga zecera) — pan profesor stosuje się jednak ściśle i zostawia miejsce w spokoju. Jeżeli jest napisane „Baczność złodzieje", pan profesor ostrzega każdego pasażera przed konduktorem lub żandarmem. Pan profesor całkiem słusznie wnioskuje, że jeżeli są złodzieje, którzy się kraść wstydzą, to są również i porządni ludzie, którzy biorą, gdy im ktoś daje, lub brać pozwala. Tak samo w tramwaju pan profesor nigdy się nie gromadzi na tylnym pomoście, lecz zawsze posuwa się ku przodowi, mimo, iż już kilka razy wypadł z tramwaju.

Najtrudniej jednak panu profesorowi przychodzi wykonanie ostatniego rozporządzenia z jazdą „na prawo". Niedawno np. chcąc jechać do Krakowa, pojechał najpierw przez Lublin do Warszawy i tam, objechawszy Warszawę tramwajem okrężnym, wrócił do Lwowa, a stąd do Krakowa, oczywiście nie skręcając ani razu na lewo. — Tak samo i we Lwowie pan profesor chcąc się z Łyczakowa dostać do redakcji, idzie najpierw na Wysoki Zamek i okrążywszy go na prawo, z łatwością dochodzi do celu. Najgorzej jest jednak z wchodzeniem do własnego pomieszkania na trzeciem piętrze, gdyż schody ciągle skręcają na lewo. Tam profesor radzi sobie w ten sposób, że wchodzi do sąsiedniej kamienicy, następnie przez podwórze i przez parkany druciane dostaje się do własnej kamienicy, skąd drugiemi schodami, idąc ciągle na prawo, dociera do własnego pomieszkania.

Ponieważ to chodzenie ciągle na prawo przedstawia w wykonaniu nieprzezwyciężone nieraz trudności, przeto pan profesor nosi się z zamiarem wystosowania memorjału do kolegi premjera, by zmienił rozporządzenie w tym duchu, że każdy człowiek porządny winien zawsze chodzić prosto i nie skręcać ani na prawo, ani na lewo. Skręcanie bowiem ciągle na prawo może wykorzystać błędne koło, z którego nie ma innego wyjścia, jak tylko — skręcić na lewo. Argumenty — jak widzimy — są przekonywujące, by gdyby cała ludzkość ciągle skręcała na prawo, wszelki postęp byłby wykluczony i tylko śmierć. która chodzi na lewo i na prawo, byłaby w stanie zwolnić nas od tego krępującego przepisu. K.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Juljan.; gr. kat. Steon. Jutro rz. kat. Kean.; gr. kat. Leona. — Wschód słońca 4 00, zachód 6 58

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

W czwartek i piątek teatr zamknięty

Mały teatr miejski (ul. Gródecka 2 b).

W czwartek i piątek „Sprawa Kaisera".

We Lwowie.

— Ku uczczeniu 25. rocznicy śmierci Adama Asnyka wydała „Nowa Reforma" bardzo piękny numer jubileuszowy, poświęcony pamięci poety.

— Nieczytelne depesze. Solidna pod każdym względem Pol. Agencja telegr. zaczyna przysyłać nieczytelne depesze.

Żywimy nadzieję, iż więcej to się nie powtórzy, przynajmniej nie tak prędko.

— Nowoczesne gimnazjum w Brzuchowicach. W poniedziałek 31. lipca odbyło się w sali magistratu drugie ogólne zebranie członków komitetu w sprawie gimnazjum w Brzuchowicach. Na posiedzeniu tem przyjęto do wiadomości sprawozdanie Komisji budowlanej, wedle którego najodpowiedniejszem miejscem dla przyszłego zakładu byłaby przestrzeń na północny zachód od dawnego zakładu kąpielowego p. Bratkowskiego; postanowiono zatem poczynić kroki celem uzyskania tego gruntu od gminy m. Lwowa. Odczytano list prof. Bruchnalskiego, popierający goraco myśl nazwania przyszłego gimnazjum imieniem Komisji Edukacyjnej ku uczczeniu jej 150-letniego jubileuszu.

Z nowo przybyłych członków przemawiali za stworzeniem wzorowego gimnazjum pp. prez. dr. Chlamtacz i prof. dr. Piniński. Następnie wybrano dwu wiceprezesów w osobach pp. Bol. Lewickiego i prez. Jul. Obirka. Skarbnikiem wybrano dr. Uhmę. W dalszym ciągu uchwalono przeistoczyć sie w Towarzystwo i w tym celu postanowiono opracować statut na mocy ustawy z r. 1867. Jako instytucje finansową, gdzie mają wpływać wszelkie fundusze, wybrano Miejską Kasę oszczędności we Lwowie l. 3., listy zaś i zapytania do Komitetu w sprawie gimnazjum należy przesyłać przez czas wakacyjny na ręce prezydjum m. Lwowa.

— **Wyjazd na zjazd legionowy** nastąpi d. 4. **sierpnia ze Lwowa o godz. 18, z Przemyśla o g. 21, z Jarosławia o g. 22, z Rzeszowa o g. 23.** Legioniści wyjeżdżający na zjazd i jadący pociągiem specjalnym otrzymają 50 proc. zniżkę kolejową. Wszyscy wyjeżdżający muszą się zaopatrzyć w legitymacje Stowarzyszenia b. Legionistów. Legitymacje wydawać się będzie włącznie do dnia 4. sierpnia do godz. 12. W dniu 4. sierpnia urzędować będzie na dworcu gł. we Lwowie Komitet zjazdu, który udzielać będzie przybywającym z prowincji dalszych informacji. Karty uczestnictwa wydawać się będzie dnia 3. sierpnia o godz. 11—1 i od 17—19, w dniu 4. sierpnia od 11—1, a potem w pociągu.

— **Zbiórka uliczna na dzień 6. sierpnia br.** T. S. L. utrzymuje własnymi dochodami ochronkę dla dzieci b. legionistów w Kleparowie. Dla zasilenia skromnych funduszów, T. S. L. i Koło Pań urządzają w niedzielę zbiórkę uliczną. Powodzenie zbiórki zależeć będzie od ofiarności stolicy Małopolski. Apelujemy gorąco do P. T. polskiej publiczności o wydatne wspieranie wzniosłych dążeń tych obu kresowych Towarzystw.

— **Sokoli Zlot w Poznaniu.** Min. kolei żelaznych przyznało w granicach Polski uczestnikom zlotu 50 proc. zniżkę jazdy kolejowej. Ostatni dzień ważności zniżki powrotu jest 17. sierpnia br. Wyjazd ze Lwowa przed godz. 9 rano w piątek dnia 11. sierpnia br. Zarządy gniazd poszczególnych zgłoszą najpóźniej dnia 5. sierpnia br. do przewodnictwa Związku Sokolego we Lwowie ilość uczestników, by mogły otrzymać w czas karty legitymacyjne.

— **Pocztowy bałagan.** Jedną z plag egipskich każdej redakcji jest nasza poczta. Obsługa pocztowa staje się coraz gorszą. Nietylko nie dochodzą numery pojedyncze, ale nawet całe pakunki giną bezpowrotnie. Administracja otrzymuje dziennie po kilka, a nieraz i po kilkanaście interpelacji w sprawie nieotrzymania numerów, względnie przesyłek. Szczególnie wrogą okazuje się poczta dla tygodnika „Sprawa ludowa", który systematycznie ginie na drodze. Czy poczta ma obowiązek przepuszczania tylko pewnych dzienników — nie wiemy, zdaje się jednak, że w państwie „praworządnem" wszelkie posyłki bez względu na przynależność partyjną powinny dochodzić do rąk adresata. Marną była obsługa pocztowa za nieboszczki Austrji, ale to co się obecnie dzieje, zakrawa na prawdziwą chińszczyznę. Czy dyrekcja pocztowa nie ma już na tyle silnej ręki, by przypilnować organy podwładne na prowincji i zmusić je do spełniania choćby najprymitywniejszych obowiązków służbowych?

— **Porządki na poczcie lwowskiej.** Mieszkańcy ul. Długosza upraszaja nas o zwrócenie uwagi dyrekcji poczt na to, iż od dłuższego czasu otrzymują pocztę tylko raz dziennie; od tygodnia doreczają im pocztę przedpołudniową zamiast jak do niedawna o g. 9. rano, dopiero o g. 11. przedpołudniem. Dzieje się to dlatego, iż niektórzy listonosze otrzymali urlop i zastępują ich zupełnie nieobeznani ze służbą i lokalnymi stosunkami funkcjonarjusze.

Dochodzą nas z miasta również zażalenia na spóźnione doreczanie telegramów. Opłaty za pocztę i telegraf są coraz droższe, a funkcjonowanie poczty i telegrafu coraz gorsze zamiast lepsze.

— **Posiedzenie delegatów Rady miejsk.** odbędzie się dziś, 3. bm. o g. 6. wiecz. w sali posiedzeń magistratu. Na porządku dziennym między innemi: Przyznanie urzedn. miejsk. dodatku za kierownictwo. Dzierżawa kantyny w budynku administr. Rzeźni m. i na targowicy siana na Gabrjelówce. Sprawa budynku żeńsk. gimn. państw. im. król. Jadwigi. Przyznanie subwencji Tow. kolonji leczniczych dla dzieci. — Na posiedzeniu poufnem: Przyjęcie rezygnacji inspektorki sierocej.

— **Z teatru Wielkiego.** W sobotę 5. bm. teatr Wielki daje uroczyste przedstawienie z okazji wkroczenia legionów do Królestwa grając „Wierną kochankę" Fijałkowskiego w wykonaniu pp. Pilterowej, Michnowskiej, Rasińskiego.

— **Z teatru Małego.** „Sprawa Kaisera" pojawi się w piątek po raz ostatni.

— **Gościna p. Ireny Solskiej i Stanisławy Wysockiej we Lwowie.** Dyrekcji teatrów udało się pozyskać dwie znakomite artystki na szereg gościnnych występów. Pp. Solska, Wysocka przywożą ze sobą repertuar składający się ze „Stosu" Strindberga i „Romansu" Scheldona. Udział w przedstawieniu przyjmują w głównych rolach pp. Jan Kwiatkowski i Eugeniusz Snay. Pierwsze przedstawienie „Stosu" odbędzie się we wtorek 8. bm.

— **Mord rabunkowy pod Lwowem.** Wczoraj wieczorem znaleziono pod kopicą siana na łące, leżącej między Małemi Krzywcycami a Zniesieniem trupa mężczyzny. Przybyła na miejsce policja stwierdziła, że mężczyzna ten był żydem, liczył przeszło 30 lat i pochodził z lepszych sfer kupieckich. Padł on ofiarą morderstwa rabunkowego — co stwierdza fakt braku gotówki przy zamordowanym, oraz w odległości kilku kroków leżący kamień zbroczony krwią. Z powodu późnej pory i zapadającego zmroku, nie zdolano wpaść na żaden bliższy szczegół, który mógłby naprowadzić na wykrycie sprawców mordu.

— **Pożar w młynie.** Wczoraj popołudniu wybuchł w młynie Akselrada przy ul. Żółkiewskiej pożar, który jedynie dzięki energicznej akcji ratunkowej nie przybrał rozmiarów katastrofy. Ponieważ ogień powstał w komorach zbożowych, leżących jakie 20 m. pod ziemią, do których można się dostać jedynie przy pomocy drabin sznurowych, akcja ratunkowa była nadzwyczaj utrudnioną, tembardziej, że strażacy dopiero po wdzianiu specjalnych masek mogli rozpocząć racjonalną pracę. Pożar został spowodowany przez nieostrożność jednego z cieśli, którzy tuż przed wybuchem pożaru byli tam zatrudnieni.

— **Skutki jazdy po prawicy.** Przyzwyczaili się ludziska jechać na „wiśta" i dlatego nie dziw, że tu i ówdzie w naszem ruchliwem mieście ktoś wjedzie na furgon, albo i na człowieka. Wczoraj zaszło kilka takich epizodów niemiłych z winy danserwantyzmu ludzkiego. I tak Izaak Heudel, woźnica z Milatycza Wielkiego wjechał na Kiljana Ochlę i pokaleczył m udo kliwie nogi, Jan Starzyniec, furman, zam. przy ul. Kotlarskiej 4, zawadził o wózek ręczny tragarza Chaima Satry, przyczem i nieszczęśliwemu tragarzowi kilka siniaków się dostało, wreszcie Wasyl Woropiak, zam. przy ul. Źródlanej, wpadł na pl. Gołuchowskich na wóz tramwajowy HG. wraz ze swoim tragarskim wehikułem i uszkodził poważnie pomost tramwajowy.

Z całej Polski.

— **Mogiła żołnierzy Sobieskiego na polach gminy Iwanowce.** Przy sposobności sporządzania spisu mogił i grobów uczestników naszych walk o wolność, powziąłem z wykazu starostwa w Żydaczowie wiadomość, że w gminie Iwanowce, odległej półtrzecia kilometra od Żydaczowa, widnieje mogiła usypana na polach bez pomnika i licho utrzymana. Wedle tradycji, jest ona pamiątką po słynnych w dziejach naszych zapasach, zwodzonych w tych stronach przez króla Sobieskiego z nawałą tatarską.

Gdy mogiła ta nie wchodzi w zakres działania ani Polskiego żałobnego krzyża, ani Urzędu opieki nad grobami, pozwalam sobie na tej drodze zwrócić uwagę kompetentnych sfer na powyższą cenną pozostałość z naszych przedrozbiorowych dziejów. J. B. Chołodecki.

— **Aresztowanie agitatorów komunistycznych w Warszawie.** We wtorek w godzinach rannych przed wyjazdem jednego z pociągów dogranicznych z Warszawy dworzec wschodni został otoczony przez policję. Po rewizji podróżnych i bagażów, przeprowadzonej na peronie, policja aresztowała grupkę elegancko ubranych gentlemanów, jak się później okazało, bandę niebezpiecznych agitatorów komunistycznych. W związku z tem aresztowano w stolicy szereg zamieszanych w afere osób. Energiczne śledztwo w toku. (Tel. wł.) (G.)

— **Epidemia cholery na Wołyniu.** Zawleczona przez repatrjantów cholera pomimo usilnej walki, prowadzonej przez władze sanitarne, nie została dotychczas opanowana. Ostatnio zanotowano w Równem 24 nowych wypadków zachorzeń. Celem zapobieżenia dalszemu rozszerzeniu epidemji, wydano rozporządzenie, obowiązujące osoby wjeżdżające i wyjeżdżające z Równa do szczepienia ochronnego antycholerycznego. (Tel. wł.). (G).

— **Sprawa teatru w Katowicach.** W teatrze katowickim mają dawać 15 sztuk polskich i 15 niemieckich na miesiąc. Ponieważ cały ciężar utrzymania teatru, wynoszący 600.000 mk. niem. rocznie spadł na ręce społeczeństwa, przeto Polacy zarządzili składkę i swoją połowę już pokryli i przedstawienia polskie odbywają się prawidłowo. Niemcom natomiast jakoś trudno o zebranie potrzebnej sumy, gdyż obecnie prasa niemiecka apeluje do ofiarności społecznej w kraju macierzystym, by ocalić resztki kultury niemieckiej na G. Śląsku.

Ze świata.

— **Böcklin jako awjator.** Słynny artysta malarz Böcklin zostawił w spadku szereg manuskryptów i około 50 listów, które zawierają wiele szkiców, projektów konstrukcyjnych i najrozmaitszych pomysłów, mających rozwiązać kwestję lotu człowieka. Bazylea, ojczyste miasto Böcklina, chciało zakupić spuściznę po artyście, jednakże kwota 6000 franków szwajcarskich wydała się komisji za wysoką, wobec tego cały literacki spadek po Böcklinie wróci napowrót do Florencji, gdzie był dotychczas przechowywany.

— **Pomoc materjalna dla uczonych rosyjskich.** Apel dr. Nansena na rzecz uczonych rosyjskich spotkał się we wszystkich krajach z gorącem przyjęciem. Wszystkie uniwersytety rozwijają akcję pomocy na rzecz rosyjskich uczonych i artystów. Pokaźne dary nadeszły już z Anglji, Danji, Serbji, Belgji i Hiszpanji.

— **Odsłonięcie pomnika walk argońskich** na wzgórzu 285 m. koło Vauquois. Prez. min. Poincare zainaugurował mową uroczystość, przypomniał r. 1792, gdy król pruski i książę brunszwicki byli pod Valmy świadkami rozbicia się nadziei „ancien régime'u", który tu pierwszy raz starł się orężnie z Wielką rewolucją, następnie rok 1870, a wreszcie podczas ostatniej wojny, gdy 4-letnie wysiłki niemieckie w celu przełamania barjery Argonów pozostały bezowocne. W samych tylko Argonach padło 150.000 młodzieży. Następnie mówił o pamiętnym wrześniu 1919, gdy armja amerykańska przyszła z nową pomocą, przyczyniając się do uwolnienia Argonów. W kilka tygodni później nieprzyjaciel prosił o pokój, zdając się na łaskę zwycięzcy. Któż wówczas mógł przypuszczać, że już przed upływem 4 lat ów zwyciężony nieprzyjaciel będzie kwestjonował fakt poniesienia klęski, oraz zaprzeczał danym przez siebie obietnicom. Niemcy odpowiedzialne za wojnę, muszą dać odszkodowanie za straty, które wyrządzili i odszkodowanie to dadzą albo z własnej, dobrej woli, albo siłą do tego zmuszone". Nawiasem wtrącimy, że w piekle lasu Argońskiego walczyły i oddziały polskie, wcielone do tzw. legji cudzoziemskiej.

— **Ślepy doktorem filozofji i prawa.** W tych dniach odbyła się na uniwersytecie w Wrocławiu promocja doktora filozofji Ludwika Cohna na doktora praw. Cohn jest człowiekiem ślepym od urodzenia, dzięki jednak zdolnościom i pracy zajął w świecie naukowym wybitne stanowisko. Nowy podwójny doktor ma za sobą już poważny dorobek naukowy. Dzieła jego, jak: „Przyszłość naszych ślepców", „Nasi ślepi", tudzież szereg rozpraw z zakresu rozwoju ludzi ślepych od urodzenia mają ustaloną sławę. Dr. Cohn jest obecnie jedną z najwybitniejszych osobistości Wrocławia.

Nowa krzywda emerytów.

(Z galerji pomysłów michalskich).

Trzy można rozróżnić kategorje emerytów: Pierwszą stanowią ci, którzy prócz emerytury mają prywatny, znaczny majątek w kamienicach, dobrach ziemskich, kapitałach itp. Tych szczęśliwych w Małopolsce jest kilku lub kilkunastu. Do drugiej należą ograniczeni na samą emeryturę

bo starzy, schorzali, pracować nie mogą. Do trzeciej zaliczam tych, którzy, aby wyżywić siebie i rodzinę, wynajdują cudownym sposobem w sobie jeszcze jakąś resztkę sił i przyjmują dla zarobku byle jakie posady i zajęcia — przeważnie kontraktowe w różnych urzędach i instytucjach. Będzie ich może tylko kilkuset w całym b. zaborze austrjackim.

Nieodżałowanej pamięci pan Michalski postanowił, wbrew wszelkim odrębnym, służbowym kontraktom, że nie wolno pracującym jeszcze w urzędach państwowych emerytom pobierać wraz z emerytura za swą pracę więcej, niż pobierają urzędnicy czynni tej samej rangi. Nadwyżki potrąca się. Jest to wytworzony na krzywdę najbiedniejszych w państwie dziwoląg jurydyczny. Przedewszystkiem uderza zupełne pomieszanie pojęć o zobowiązaniach rządu z tytułu emerytur, a z tytułu nowozawartych z emerytami kontraktów służbowych.

Emerytura stanowi nabyte już, ściśle odgraniczone i nienaruszalne prawo do dożywotniej renty od wyłożonego i w całości wypłaconego kapitału 35 czy 40-letniej służby. Emerytom za czasów ich służby ściągano z pensji pewną część na t. zw. „fundusz emerytalny". Zobowiązania też tego w niczem nie powinny naruszać ani umniejszać nowo zawierane z emerytami umowy służbowe, a wszelkie umniejszanie przysługujących im z tytułu nowych kontraktów poborów z powodu należnych im z całkiem innego tytułu emerytur jest w najwyższym stopniu jurydycznie nie uzasadnionem, etycznie krzywdzącem, a — pomijam już — że w uzyskanym dla skarbu rezultacie śmiesznie drobnostkowem.

W każdym jednak razie przepis ten nie powinien działać wstecz i nie powinien odnosić się do kontraktów dawniejszych bez tych zastrzeżeń zawartych, a wszelkie stosowanie tego przepisu i do nich, oraz wszelkie ściąganie wynikających z tych kontraktów nadwyżek z emerytur jest ponad to bezprawnem przez rząd jako kontrahenta dokonanem pogwałceniem i złamaniem zawartych umów. Ostatni czas skończyć z tak potworną a krzywdzącą ustawą. **Emeryt.**

—oo—

ZAPISKI.

— **„Ruch filozoficzny".** Pozostający pod redakcją prof. dr. Twardowskiego „Ruch filozoficzny" już od początku swego istnienia zyskał sobie ogólne zainteresowanie nie tylko w kołach filozoficznych, ale także i w innych organizacjach naukowych. Przyznać trzeba, że tak pod względem doboru materjału, jakoteż i pod względem jego obfitości „Ruch" przewyższa nawet niektóre tego rodzaju czasopisma niemieckie i może służyć za wzór, jak się czasopisma wogóle redagować powinno.

Obecnie wyszedł z druku potrójny zeszyt (1, 2, 3), rozpoczynający tom VII. i przynosi na czele artykuł drki Fr. Baumgartenówny pt. „Psychotechnika gospodarcza". Autorka, wchodząca wraz z psychologami Moedem i Piórkowskim w skład berlińskiej Komisji do badania dzieci wybitnie uzdolnionych, kreśli obraz rozwoju psychotechniki zwłaszcza w latach ostatnich.

W dziale „Sprawozdań" dr. A. Birkenmaier

Kurjer ekonomiczny.

Lwów 2 sierpnia.

+ **Pożyczka dla Polski.** (v.) W ostatnich dniach dzienniki berlińskie zanotowały pogłoskę, że konsorcjum banków angielskich i belgijskich zaproponowało rządowi polskiemu długoterminową pożyczkę, w wysokości 2 miljonów funtów szterl. (ok. 55 miljardów mk.). Pożyczka ta byłaby przeznaczona na zakup materjałów żelaznych.

Niewiadomo ile jest prawdy w tej pogłosce, faktem jest jednakże, że obszerny rynek polski coraz bardziej zaczyna interesować zagranicę. Ponieważ jednak różnica walut nie pozwala Polsce na znaczniejsze zakupy — wielki przemysł zagraniczny stara się za pośrednictwem długoterminowych pożyczek umieścić swój towar w Polsce.

+ **Budżet rosyjski.** (v.) Prasa bolszewicka ogłosiła dane, tyczące się budżetu sowieckiego na drugie półrocze br. Cyfry podane są w nowych rublach 1922 r., faktycznie zatem należałoby je pomnożyć przez 10.000. Oczywiście praktycznej wartości budżet ten nie ma żadnej, ciekawe jednak są pojedyncze pozycje, wskazujące na dążenia bolszewickiej polityki skarbowej.

Dochody obliczone są na 36 miljardów, rozchody zaś na 76.5 miljard. Przewidziany więc deficyt półroczny wynosi 40 miljard.

Na podatki przypada 3.5 miljar. Główne dochody spodziewane są jednakże z kolei (10 miljard., przy 13 miljard. rozchodów), z poczty 2.3 miljard., z rządowego handlu środkami pierwszej potrzeby 7 miljard., 5 miljard. z operacji kredytowych itd. Niewielkie cyfry dochodu wykazuje gospodarstwo państwowe: ze znacjonalizowanych przemysłów zaledwie 37 miljonów, z lasów pół miljarda.

W rozchodach trudno się wyznać, gdyż 37 miljardów przeznaczone są na cele federatywnych republik sowieckich. Zresztą najwyższą pozycję pochłania armja (6.5 miljarda) i komisarjat gospodarstwa państwowego (8 miljard.).

W każdym razie ten pierwszy budżet sowiecki wskazuje, że bolszewicy wracają do burżuazyjnych przesądów dodawania.

+ **Handel polsko-niemiecki.** (v.) W związku z porozumieniem wzajemnem między Polską a Niemcami, rząd Rzeszy zniósł ostatnio wszelkie specjalne zakazy wywozu do Polski, zostawiając tylko w mocy ogólne rozporządzenia tyczące się kontroli i reglamentacji handlu z krajami o niższej walucie. Oczywiście sporo jeszcze czasu upłynie, zanim zostaną przywrócone normalne stosunki handlowe między obu państwami; narazie jednak szereg firm niemieckich rozpoczął kroki w celu nawiązania bezpośrednich stosunków z Polską.

+ **Cło w Niemczech.** (v.) Wobec dalszego spadku waluty niemieckiej, agio cłowe na czas od 2.—8. sierpnia zostało podniesione do 11.400 proc.

+ **Zagraniczny handel Francji.** Statystyka handlu zagranicznego Francji za sześć pierwszych miesięcy br. wykazuje: przywóz 10 miljardów 671 miljonów, wywóz 9 miljardów 368 miljonów. Co pod względem ciężaru przedstawia 24,444.000 ton, oraz 9,777.000 ton wywozu.

W roku 1921 przywieziono 17,500.000 ton, wartości 10 miljardów 695 miljonów, a wywieziono 7,916.000 ton, wartości 10 miljardów 68 miljonów.

+ **Konferencje naftowe.** (c.) „Temps" donosi, że obok oficjalnych posiedzeń komisji w Hadze, odbywały się posiedzenia przedstawicieli towarzystw zainteresowanych w przemyśle naftowym rosyjskim, za inicjatywą „Royal Dutch Shell".

+ **Ostrzeżenie.** (c.) Prasa zagraniczna ostrzega, że rząd rosyjski znalazłszy w Archiwum międzynarodowego banku handlowego w Petrogradzie klisze pożyczki chińskiej 4 proc. z 1895 r. wypuścił szereg nowych papierów na rynek europejski.

II. Targi wschodnie.

+ **Czesi nie stronią od „Targów Wschodnich".** Jak z dotychczasowych prowizorycznych zestawień wiadomo, udział Czechów w II. Targach Wschodnich zapowiada się minimalny, a pawilon „Czecho-Słowacki" i w tym roku oddany został do użytku innych wystawców. Mimo wydatnej pracy agitacyjnej, nie udało się dotychczas osiągnąć pomyślnych rezultatów. Jak z kół polskich w Pradze donoszą, głównym powodem tego niepowodzenia jest opłakany stan waluty polskiej, który wręcz uniemożliwia konkurencję czeską na rynku polskim.

Powstrzymanie się producentów czeskich od udziału w Targach bynajmniej jednak nie świadczy, jakoby w Czechach żywiono specjalną jakąś niechęć do tej instytucji. Przeciwnie zainteresowanie się polskim rynkiem jest tam ogólne, a znaczna ilość tamtejszych przemysłowców i kupców wybiera się do Lwowa, wprawdzie nie w charakterze wystawców, ale jako goście pragnący naocznie zbadać stosunki handlowe we Lwowie. Dla ułatwienia im tego zamiaru powstał w Pradze projekt zorganizowania zbiorowej wycieczki tamtejszych wybitnych reprezentantów rozmaitych działów przemysłu i handlu. Z nadspodziewanie wysokiej liczby zgłoszeń uczestników tej wycieczki widać, że projekt ten odpowiada ogólnemu życzeniu. Inicjatorzy tej wycieczki proponują wobec tego urządzenie we Lwowie podczas jej pobytu pewnego rodzaju ankiety handlowej, któraby gościom z Czechosłowacji dała sposobność osobistego zetknięcia się z odnośnymi producentami polskimi.

Propozycja czeska będzie niewątpliwie przez lwowskie sfery kupieckie i przemysłowe życzliwie przyjęta.

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** Zastój w obrotach akcjami. Dewizy silniejsze, w szczególności Praga 153 i pół, tylko Berlin i Wiedeń spadły w cenie. Kurs końcowy Berlina 9, Wiednia 12 i pół.

+ **Giełda zbożowa.** Popyt za zbożem twardem, zbiorów z roku 1921 — przy minimalnej podaży. Transakcje w życie po 15.900, w jęczmieniu po 17.000 i owsie po 23.000. Podaż wielka w życie nowego zbioru — żądają 12.500 z dostawą w sierpniu. Tendencja zniżkowa, usposobienie wyczekujące.

—oo—

Kursa giełdy lwowskiej.

Ż = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	2 sierp.	B) Akc. przem.	2 sierp.
Akc. Związk.	700	Galicja	250000
Dyskont Lw.	1300	Gafota	1800
Handl Pozn.	5200	Górka	6000
Hipot. akc.	T 800	Olkos	7125
Hipot. zemel.	420	Parowozy	1225
Małopolski	725	Patria	5600
Powszechny	325	Pezet	925
Przemysłowy	550	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	625	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	T 1825
B) Akc. przem.		Pol. Tow.	620
		Rakszawa	8800
Brow. Lwow	13000	Siersza el.	1250
Chodorów	3675	Gór. Siersza	6000
Karpalit	750	Tepege	5000
Ćmielów	2800	Zieleniewski	4800
Portland z.S.	—	Żegluga pol.	350

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 174	Lwów — dnia 2 sierpn. 1922 Gotówka	Lwów — dnia 2 sierpn. 1922 Dewizy	Warszawa dnia 2. sierp. Dewizy	Zurych dnia 2 VIII. Dewizy	Berlin dnia 29 VI. Dewizy	Wiedeń dnia 2 VII. Dewizy
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.08—0.08	7.29	783
1 funt ang.	26000—27000	26500—27500	26500—27650	23.37	1621.75	226700
100 frs franc.	48500—50500	48500—50500	50300—50700	42.67	3085.25	41 700
100 fr szwaj.	105000—115000	105000—115000	114700—115500	53·19	7032.25	9 9300
100 frc belg.	45000—47000	45500—47500	47100—47600	40.50	2913.00	392700
100 K czesk.	14500—15500	14500—15500	15100—15200	13.00	703.00	124900
100 K węg.	325—400	325—400	——	—.27	36.54	2246
100 K austr.	11—16	10—14	13·00—13·00	—.01	2.07	100.—
100 M niem.	850—950	850—950	8 0—9 0	0.68	100.—	6 85
1 Dolar am.	6100—6200	6150—6250	6170—6210	5.26	371.15	51050
100 Lir wł.	25000—28000	25500—28500	2870—2870	23.67	1711.00	229850
100 Lei rum.	3600—4000	3800—4200	——	3.25	228.20	24450
100 guld. hol.	125000—135000	230050—240000	——	203.70	14009.00	1970500
100 K. norw.	P 45000—50000	P 46000—51000	——	88.25	5921.00	861900
100 K. duń.	82000—86000	P 80000—85000	——	113.00	7818.00	1034200
100 K. szw.	P 70000—73500	P 70000—75000	——	137.00	9387.50	1324000

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane.

omawia rozprawę ks. prof. dr. K. Michalskiego pt. „Wpływ Oksfordu na filozofię Jana z Mirecourt"; prof. dr. T. Kotarbiński książkę dra K. Ajdukiewicza „Z metodologii i nauk dedukcyjnych"; prof. dr. Wł. Witwicki W. Wasielewskiego „Telepathie und Hellsehen"; dr. Milan Sevic, prof. uniwersytetu w Belgradzie, rozprawę Dvornikovica pt. „Wilhelm Wundt i jego znaczenie". „Przegląd czasopism" uwzględnia ostatnie zeszyty filozoficznych czasopism polskich, francuskich, belgijskich, angielskich, amerykańskich, włoskich i niemieckich. Zapiski bibljograficzne przynoszą szczegółową międzynarodową bibliografię filozoficzną, dotyczącą m. in. teorji względności, oraz głośnego dzieła Spenglera „Der Untergang des Abendlandes". Zeszyt zamykają wiadomości bieżące z ruchu filozoficznego u nas i zagranicą.

Cena zeszytu 300 mk. Na składzie w księgarniach i w administracji (ul. św. Mikołaja 4.). Prenumerata za tom VII. (10 zeszytów) wynosi 1000 mk.

Rzetelność pocztowa.

List polecony kosztował dawniej od 35 do 45 halerzy. Gdy zginął płaciła zań poczta odszkodowanie 50 K. Dzisiaj kosztuje list polecony od 50 do 300 mk., a gdy zginie otrzymuje się zań odszkodowanie w kwocie aż 40 mk. i to po miesiącach a nawet latach, pisaniach, podaniach, przełuchaniach.

To też przeważna część poszkodowanych dopłaciwszy do tego należytość reklamacyjną 25 mk. nie żąda wcale tego odszkodawania, gdyż trudy i wydatki nie znajdują się w żadnym stosunku do tego odszkodowania.

Jeżeli zaginie w Polsce list polecony nadany we Francji, to musi poczta polska nadawcy we Francji zapłacić odszkodowanie w kwocie 50 fr. czyli 25.000 mk. Kiedy zaś tutaj nada się taki list do zagranicy i on zaginie dostanie się mimo, że opłata takiego listu jest dwa razy tak wysoką jak krajowych znowu tylko 40 mk. zamiast 25.000 mk. Przecież przynajmniej pod tym względem nie powinno się gorzej postępować z obywatelem własnym jak z cudzoziemcem.

Gdzież jest zresztą stosunek 35 h. do 50 K i 50 mk. do 40 mk. Opłata za rekomendację listu jest przecież również premią ubezpieczeniową.

Należałoby te stosunki raz uporządkować.

Montelupi.

Podziękowanie.

Wszystkim, którzy wzięli udział w żałobnym obrzędzie pogrzebowym śp. dra Piotra Kuśnierczyka, jak Wiel. Duchowieństwu, a szczególnie ks. dyrektorowi Michałowi Borowemu, a także lekarzom dr. Karolowi Wernerowi i dr. Mikołajowi Zaliwskiemu za ich troskliwą opiekę, p. burmistrzowi miasta Michałowi Niemczewskiemu i innym przyjaciołom Zmarłego za ich trudy, oraz wszystkim, którzy wyrazili współczucie, składamy tą drogą serdeczne „Bóg zapłać"

Żona z dziećmi.

NADESŁANE.

(Za rubrykę tą redakcja nie bierze odpowiedzialności).

SZCZEGÓLNY OBJAW.

Ilekroć przyjeżdżały do Lwowa cyrki obce, traktowano je zawsze sympatycznie. Obecnie, kiedy zjechał cyrk polski A. Cinisellego, od lat 25 w Kongresówce istniejący, — znalazł się dziennik, który obrał go sobie za przedmiot codziennych ataków. Jaka tego przyczyna i jaki cel?? Pozostawiamy owe ataki ocenie Pt. Publiczności, dla wyjaśnienia zaś podajemy jej, co następuje: Zaraz u wstępu spotkały nas wielkie przykrości z budową cyrku. Delegat nasz rozpoczął pertraktacje z miejscowym budowniczym p. Krykiewiczem, który skierował go do swego zięcia p. Wełeszczuka Po długich pertraktacjach i kalkulacji p. Wełeszczuk zażądał za budowę cyrku 7 milj. mk. Gdy suma ta delegatowi cyrku wydała się zbyt wygórowaną, zredukował ją p. Wełeszczuk do 4 milj. mk. Ale wspomniany delegat, zrażwszy się skutkiem tej różnicy między maksymalną, a minimalną wysokością oferty, już nie chciał reflektować dalej na usługi firmy p Krykiewicza i zawarł układ z polską firmą budowlaną Stachoń & Piątkowski, przyczem uchwalono cenę budynku cyrkowego według tego samego planu, z tą samą jakością materjału i temi samemi zastrzeżeniami za 3,000.000 mk.

Nadmienić dalej musimy, że około 50% brutto dochodu przechodzi do kasy miejskiej tytułem różnych opłat. Miasto więc jest w wysokim stopniu interesowane w tem, by frekwencja cyrku była jak największa. Co do innych napaści wspomnianego organu wywlekających zmyślone przygody p. Cinisellego i innych członków Dyrekcji cyrku — to pomijamy je milczeniem jako niegodne prostowania. Każdemu jednakże, kto byłby ciekaw, służymy autentycznymi dowodami, wykazującymi ich nieprawdziwość. W polemikę z owym organem ani w żadne usprawiedliwiania wobec niego, Dyrekcja Cyrku nie da się wciągnąć. To wyjaśnienie zamyka dla nas sprawę, żywimy zaś przeświadczenie, że Sz. Publiczność oceni nasze dobre chęci i nie odmówi poparcia pierwszemu we Lwowie polskiemu Cyrkowi.

Dyrekcja cyrku A. Cinisellego

2 Lwów, plac Bema.

Listy z kraju.

BEZKARNOŚĆ WÓJTÓW I OPIESZAŁOŚĆ POLICJI.

Horodenka w lipcu 1922.

W powiecie horodeńskim wzmaga się coraz bardziej walka między ludem, a wójtami i jeżeli po stronie sprawiedliwości nie stanie wyższa władza, tarcie to może wywołać bardzo nieprzyjemne i niepożądane następstwa. Prawie wszyscy wójtowie to sami pupile p. starosty. Starościńska tylko deputacja z pp. Radulakiem i Bachem na czele wyraziła p wojewodzie zmyśloną opinię powiatu i samozwańczo prosiła o pozostawienie p. starosty nadal na kresach.

Na wójta Radulaka wpłynęło do starostwa doniesienie o rozmaite malwersacje 200 chłopów miało świadczyć ale doniesienie gdzieś przepadło...

Na wójta z Jasienowa pol. wpłynęło doniesienie w sprawie kontyngentu zbożowego, oparte na faktach. Wójt atoli jak urzędował, tak urzęduje! Wójt w Dąbkach Tymczuk także urzęduje jakkolwiek doniesiono na niego, że samowolnie rozebrał dom gminny, że połowa blachy z tego domu ulotniła się, że nie chce wyliczyć się ze zdeponowanych u niego słupów telegraficznych, że zabrania kolonistom polskim korzystać z gminnych studzien, że buntuje przeciw Polakom, że nakazywał ludziom koło cerkwi aby swoich dzieci do szkoły nie posyłali i że ulgi daninowe rozdzielił między swoich krewnych! Województwo stanisławowskie poleciło przeprowadzić śledztwo. Czekajmy wyniku!

Tymczasem przodownik post. pol. państw. w Czerneli y Fencak prowadzi w tej sprawie dochodzenia pobieżnie i nieściśle. I tu winne starostwo.

Przeróżne artykuliki „Słowa" z podpisami „B" (pewnie żydka Blätterfeinda, zamykanego swego czasu przez Rumunów za paskarstwo, a żyjącego w wielkiej przyjaźni z p. starostą) twierdzą, że p. Agopsowicz to unikat ludzkości, chodząca sprawiedliwość, obrońca uciśnionych, niezłomny rycerz, który w obronie wiedzy i postępu życie by złożył i t. d. My zaś z bólem serca powiadamy: to blaga!

X. Y.

Z krajoznawstwa.

— **Akademicki klub turystyczny** we Lwowie przyjmuje zgłoszenia na wycieczkę w Tatry jeszcze dziś, 3. bm. od g. 10—12 przedpoł. w lokalu klubu, ul. Leona Sapiehy l. 55. Tamże udziela się wszelkich informacji co do wycieczki.

KRONIKA SPORTOWA.

ZAWODY PŁYWACKIE NA „ŚWITEZI".

W ubiegłą niedzielę odbyły się zawody pływackie na „Świtezi" staraniem L. K. S. „Pogoń". Zawody te, po długim już czasie znowu urządzone u nas, rozbudziły dość wielkie zainteresowanie tem bardziej, że wyniki ich mogą z góry w przybliżeniu przedstawić szanse Lwowa na mistrzowstwach Polski w Bydgoszczy. Jeżeli więc porównamy wyniki ostatnich zawodów w całej Polsce z rezultatami naszych pływaków, to słusznie przypuścić można, że nie odegrają one pośredniej roli, owszem, powinne wybić się na pierwsze miejsca. Dla Lwowa, który jest stosunkowo ubogi w tereny dla ćwiczeń pływackich, będzie to bezwzględnie wielkim zaszczytem. Niestety panujący chłód i obniżona temperatura wody powstrzymała wielu współzawodników od startu, a szkoda wielka, gdyż zawody straciły przez to dużo z powodu zmniejszonej konkurencji. Z pań jedynie p. Kościelecka nie zraziła się warunkami i startowała do pływania na piersiach, osiągając stosunkowo doskonały wynik. (Wyniki podaliśmy wczoraj. Red.).

Stanisławów. Czarni II. — Hakoah 4:0 (2:0). Ostatni mecz w rozgrywkach o mistrzowstwo kl. B. zakończył się łatwem zwycięstwem Czarnych. Po dwie bramki zdobyli Drapała II. i Lachowicz. Dwa punkty zostały przez sędziego nieuznane.

S. C. Hakoach (Wiedeń) gra w sobotę 5. i w niedzielę 6. sierpnia z Hasmoneą i Pogonią na boisku L. K. S. Pogoń Początek zawodów o g. 5 popoł. W sobotę poprzedzą zawody lekkoatletyczne, w niedzielę match Hagibor (Przemyśl)— Hasmonea II. o g. 3 popoł.

Warszawscy kolarze w Gdańsku. Do Gdańska przybyła rowerami pierwsza wycieczka sportowa warszawskiego Tow. cyklistów, złożona z 12 osób. (PAT.)

OGŁOSZENIA.

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroinski.